

Kabanos, Balbina

We wtorek kupiłem, na środowej wyprzedaży
I wcale nie wiem, co się w czwartek zdarzy
Grałem w kosza, piłką od golfa
Kiedy szedłem, chodnikiem Rudolfa
Skacząc po drzewach, lubię spadać
Gdy pływam, lubię latać
Wypłatę dostaję pod koniec renty
Z telewizorowej rodziny, jestem wyklęty
Wszystko co mówię, jest bez sensu
A Balbina nie lubi kredensu
Okno jest otwarte na cały zamek
W piwnicy mam bardzo piękny ganek
Nigdy się nie slinię na nosie
Myję się jak nienarodzone prosie
Mój kolega nazywa się Teleświat
Walta Disneya oglądam zza więziennych krat
Używam dezodorantu Audiotele
Czyszczę kibel w piątko-niedziele